2/2023

Trzy po trzy

Jak spędzić Walentynki

Samokrytyka uczniów? Jak to...

Problemy toaletowe

Notka od redakcji

Wiem, to dosyć kontrowersyjne stwierdzenie, ale nie uważam, żeby cała szkoła była bez sensu. Motywuje nas ona do codziennego wstawania i stawia przed nami coraz to nowe wyzwania. Jednak to wcale nie sprawia, że powrót do niej po tych pięknych dwóch tygodniach wolnego jest prostszy. Sama ledwo daje radę, dlatego trochę dla siebie a trochę dla Was napisze tutaj parę pozytywów, które mogą pomóc:

- Za chwile zacznie się robić cieplej (tak, wiem, że na razie sypie śnieg).
- W maju czeka nas sporo wolnego między innymi dzięki maturzystom (współczuje bardzo i życzę powodzenia).
- Czerwiec dla uczniów (mam nadzieję, że dla nauczycieli również) jest już dużo lżejszym miesiącem.
- Szansa na zdanie z matematyki zwiększa się z każdym dniem bez jedynki.
- Kawa w automacie z każdym dniem coraz lepiej imituje kawę.
- Z dnia na dzień nasza kondycja ulega poprawie dzięki codziennej kilkukrotnej wspinaczce po schodach z szatni na drugie piętro.
- Uśmiech pani Emilki jest tak samo czarujący, jak zazwyczaj.
- To pierwszy drugi semestr od dawna, gdy macie gazetkę więc świeże dramy są serwowane co miesiąc.
- Z każdym dniem bliżej do wakacji.

WALENTYNKI W ŁODZI

Miłość do drugiej osoby, miłość do siebie, miłość do zwierzęcia - chodzi tu oczywiście o Walentynki, które po mile spędzonych feriach zimowych odciągają nasze myśli od szarej rzeczywistości. Pozostaje tylko dylemat, jak spędzić to święto?

Na całe szczęście nasze kochane liceum znajduje się w samym centrum Łodzi, więc nie trzeba daleko podróżować, by doznać ciekawych przeżyć. Wystarczy postawić kilka kroków od budynku szkolnego i znajdziemy się w herbaciarni „Niebieskie Migdały", przy ulicy Sienkiewicza 40, gdzie romantyczna atmosfera panuje cały rok.
Celebrując miłość, nie należy zapominać o tej, którą darzymy zwierzęta. Idealnym miejscem do tego są „Kocie Oczy" na Piotrkowskiej 25. Możemy tam liczyć na chwilę spędzoną dookoła samych słodkości - kotów, herbaty i deserów.
Spacerując dalej i dochodząc do ulicy Piotrkowskiej 3, na cześć najromantyczniejszych kwiatów, możemy podziwiać piękno kamienic, pokrytych fragmentami luster, które tworzą dzieło zatytułowane „Pasaż Róży".

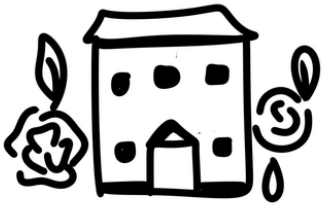

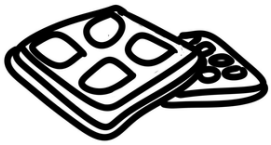

Idąc w innym kierunku, z pamięcią o złotej zasadzie „przez żołądek do serca", dobre jest odwiedzenie całkiem niedawno otwartej piekarni-cukierni „Dickery" na Piotrkowskiej 19, gdzie skosztować można słodkości przypominającej intymne części ciała, które zamoczone w czekoladzie cieszą oczy i kubki smakowe.
Z całą pewnością wśród czytelników naszej gazetki znajdują się „książkary", a ten gatunek zawsze najlepiej jest zabrać tam, gdzie książki. Antykwariat „Book się Rodzi", przy Piotrkowskiej 37, ugości wszystkie zakochane (nie tylko w książkach) dusze. A dla tych, którzy czytanie łączą z podjadaniem, wspaniałą opcją jest księgarnio-kawiarnia „Do Dzieła" na Próchnika 3. Idealna dla osób poszukujących nowych doznań, bowiem rozmowy o literaturze można prowadzić tam nie tylko z innymi klientami, lecz także z obsługą.
Miłośnikom natury polecamy wizytę w palmiarni, a po zmroku spacer po magicznym świecie „Alicji z Krainy Czarów" w otaczającym ją Parku Źródliska. Park Matejki, Poniatowskiego czy Helenów może być alternatywą, gdyż pozostałe, niezwykle "tanie" możliwości spędzenia czasu w dzień zakochanych, choć cieszą, to możliwe, że za bardzo uszczuplają nasze portfele.
Tym radosnym akcentem pragniemy życzyć czytelnikom gazetki "Trzy po trzy" miłych Walentynek w otoczeniu najbliższych sercu osób.

~Mania Felakowska

KIBLE

Uczęszczając codziennie do naszej szkoły, borykamy się z ważnym problemem. Dokładniej zakazem wychodzenia do toalety w czasie lekcji. Nauczyciele mają różne poglądy na ten temat. Niektórzy bez problemu nas wypuszczają. Inni kategorycznie tego zakazują, a nawet czerpią satysfakcję z tej czynności. Na przykład Pani profesor Chaberska bezwzględny zakaz wychodzenia do toalety ustanowiła jako swoje postanowienie noworoczne. Od jednego z nauczycieli usłyszałam zaś, że nie wypuszczanie nas do toalety to tortura i jest ona bezprawna. Co mamy o tym myśleć?
Nie raz męczymy się na lekcji, wyczekując dzwonka, nie mając pewności czy na przerwie nie utkniemy na szarym końcu kolejki do toalety.

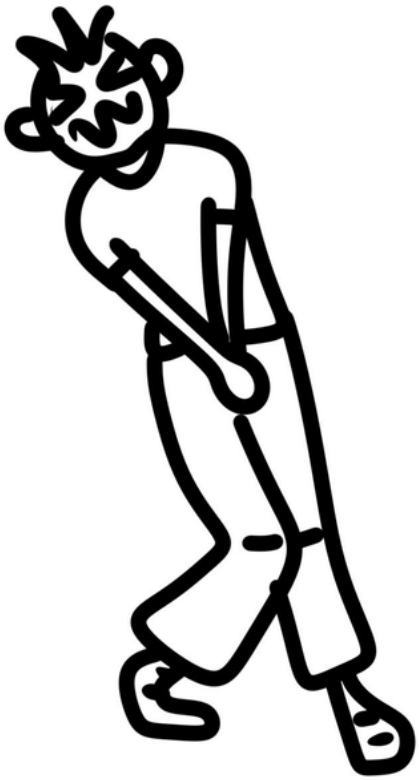

Ledwo wchodzimy do kabiny, a 10 - minutowa chwila spokoju już się kończy. Okazuje się, że trzeba jeszcze powtórzyć notatki przed lekcją, bo nigdy nie wiadomo czy profesor Dunajczan nie będzie chciał sprawdzić naszej wiedzy niezapowiedzianą kartkówką. A co na to statut czy regulamin szkoły? Wertując około 30 stron, nie znalazłam najmniejszej wzmianki o takim zakazie, który jakimś cudem obowiązuje. A jak wiadomo, mamy swoje potrzeby, których nie opanujemy, a okres nie zawsze da się zaplanować.

Czy jedyną opcją w takiej sytuacji pozostaje zakładanie pampersa? Choć jedyne co byśmy wtedy osiągnęli, to pewne braki na półkach w Rossmannie.
A nie o to przecież nam chodzi. Liczymy jedynie na to, że nauczyciele zrozumieją nas i nasze potrzeby. Bo jak mawiał prof. Kaczmarski “Pusty pęcherz jest gwarancją sukcesu pedagogicznego”.

~Niezapominajka

KOMIKS

HEJ TY!
CZEKAJ!

UŚMIECH PROSZĘ!

HMM...

WYGLĄDA JAK KTOŚ KTO KOLEJNY ROK Z RZĘDU BĘDZIE OBCHODZIŁ DZIEŃ SINGLA
TV

NIEZRĘCZNA CISZA

Uczniowie potrafią być naprawdę straszni. Nie chodzi nawet o to, że bywają wredni czy leniwi. To czasami zdarza się każdemu, o dziwo nie tylko licealistom. Ale pomyślcie o tym, jak wygląda typowa rozmowa nauczyciela z klasą...

-Czy wszystko jest tu dla was jasne?
(Cisza)
-W takim razie czego nie rozumiecie?
(Cisza)
-Halo, słychać mnie?
(Cisza)
-No to przejdziemy dalej...

Kiedy zdarza się taka sytuacja (czyli średnio co najmniej dwukrotnie na każdej lekcji) to aż ręce opadają. W takich chwilach nie dziwie się, że nauczyciele mają dosyć, skoro do nas to jak grochem o ścianę. Sama, gdybym była tak otwarcie olewana, widziała te 30 par oczu tępo wpatrzonych we mnie i będących zupełnie w innym świecie, to bym chyba wyszła z siebie i stanęła obok.
Najlepsze w tym wszystkim jest to, że zazwyczaj jestem jak najbardziej aktywnym uczestnikiem tych niemożliwe irytujących „cisz" i nawet nie wiem, jak to się dzieje. Potrafimy być doprawdy beznadziejni.

~Wieczorek